

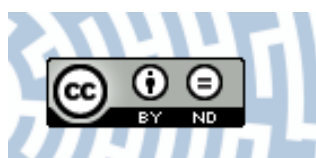


**You have downloaded a document from  
RE-BUŚ  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Prawne oraz etyczno-moralne aspekty międzywojennej debaty o stosowaniu kary śmierci w Polsce

**Author:** Lech Krzyżanowski

**Citation style:** Krzyżanowski Lech. (2019). Prawne oraz etyczno-moralne aspekty międzywojennej debaty o stosowaniu kary śmierci w Polsce. „Rocznik Filozoficzny Ignatianum” (Vol. 25, no. 2, 2019, s. 127-145), DOI:10.35765/rfi.2019.2502.7



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).

**Lech Krzyżanowski**

ORCID: 0000-0003-2042-046X  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

## **Prawne oraz etyczno-moralne aspekty międzywojennej debaty o stosowaniu kary śmierci w Polsce**

**Legal, Moral and Ethical Aspects of the Interwar Debate over the Application of the Death Penalty in Poland**

### **Abstrakt**

Celem artykułu jest ukazanie polemik, jakie toczyły się w międzywojennej Polsce na temat kary śmierci. Kwestii tej nie nadawano wówczas pierwszoplanowego znaczenia, niemniej wywoływała ona spore emocje wśród prawników. Sięgając do metody analitycznej i wykorzystując w tym celu teksty źródłowe pochodzące z prasy i protokołów Komisji Kodyfikacyjnej, autor prześledził ewolucję poglądów dotyczących kary śmierci i jej przydatności w polityce państwa. Szczególnie wiele miejsca tytułowemu problemowi poświęcały fachowe czasopisma: „Palestra” i „Gazeta Sądowa Warszawska”. Opinie na temat kary śmierci różniły się od siebie, co wcale nie było typowe wyłącznie dla lat międzywojennych. Jeszcze w XIX wieku, gdy pojawiać się zaczęły pierwsze wypowiedzi o wzmiankowanym problemie, kończyły się one zgoła odmiennymi wnioskami. Zwolennicy likwidacji kary śmierci podkreślali przede wszystkim jej nieskuteczność oraz wątpliwości natury religijno-moralnej, sprowadzające się do wniosku, iż państwo nie może odebrać człowiekowi życia. Z kolei zwolennicy

utrzymania tej kary uważali, że wobec niskiego poziomu rozwoju cywilizacyjnego poszczególnych społeczeństw rezygnacja z zagrożenia wyrokiem śmierci może przyczynić się do niekontrolowanego wzrostu przestępczości. Podkreślali również, że utrzymania kary śmierci domaga się opinia publiczna, a występowanie przeciw niej może skutkować różnymi przejawami niezadowolenia społecznego. W okresie międzywojennym, w Polsce, uchylene kary śmierci się nie dokonało. Główna tego przyczyna leżała w polityce władz sanacyjnych utrzymujących, iż mocarstwowa pozycja wymaga tego, aby państwo miało przywilej surowego karania swych wrogów, nawet jeśli wiąże się to z pozbawieniem ich życia. Pogląd ten, powszechnie akceptowany przed II wojną światową, z czasem stracił swoją aktualność. Wymiana argumentów w latach międzywojennych na temat zasadności kary śmierci stworzyła fundament pod przyszłe zmiany w omawianej dziedzinie. Nastąpiły one pod koniec XX wieku.

**Słowa kluczowe:** kara śmierci, przestępstwo, wina, akt prawny, więzienie

## Abstract

This article aims to present polemical exchanges over capital punishment that were conducted in interwar Poland. By using the analytical method and the source texts found in the press and the minutes of the Codification Committee, the author wants to trace the evolution of views on the death penalty and its usefulness in the state policy. The opinions on the subject differed considerably which was common not only for the interwar period. Back in the 19th century, when the first statements on capital punishment had been published in newspapers, they had ended with completely different conclusions. Advocates for the abolition of the death penalty had emphasized first of all its ineffectiveness as well as the doubts of a religious and moral nature, which had led to a conclusion that the state could not take away a person's life. Whereas supporters of the death penalty had believed that, in view of the low level of civilisation development of individual communities, giving up the possibility to impose the death sentence could have contributed to an uncontrolled rise in crime rates. They had also emphasized that public opinion demanded the retaining of capital punishment and acting against it would have resulted in various manifestations of public unrest. The death penalty had not been abolished in Poland during the interwar period but the exchange of arguments during those years had laid the foundations for the future changes in that area. They occurred at the end of the 20<sup>th</sup> century.

**Keywords:** death penalty / capital punishment, offence, guilt, legal instrument, prison

Współcześnie, w europejskim kręgu kulturowym, dyskusję o stosowaniu kary śmierci można w zasadzie uznać za zakończoną. Przyczyniło się do tego jednoznaczne stanowisko wielu europejskich gremiów z Radą Europy na czele. Zmuszenie do odrzucenia kary śmierci (protokół nr 6 do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka) jako warunku przyjęcia nowego państwa do Rady bądź jego dalszego w niej uczestnictwa spowodowało, iż nawet potencjalne rozważania na ten temat straciły rację bytu. Łatwo sformułować taki wniosek na przykładzie Polski, członka Rady od 1991 roku. Gdy na przełomie XX i XXI wieku pojawiał się, politycznie zazwyczaj inspirowany, postulat przywrócenia kary śmierci (popularny jako reakcja na medialne informacje o bestialskich zabójstwach), zwykle zderzał się z opinią, że nie jest to możliwe ze względu na obecność Polski w Radzie Europy. W tych warunkach postulat przywrócenia kary śmierci znikł już nawet z arsenału środków politycznych, którymi posługują się współczesne partie, a to oznacza, że rozwiązania prawne wprowadzane stopniowo od końca lat 80. XX wieku mają wszelkie cechy trwałości. Brak debaty na temat kary śmierci wymaga jednak, by z tym większym zainteresowaniem przyjrzeć się argumentom, jakie zgłaszano na ten temat na ziemiach polskich w przeszłości<sup>1</sup>.

Odwolanie się do realiów ziem polskich, a nie państwa polskiego, ma swe uzasadnienie w tym, iż pierwsze sygnały świadczące o formułowaniu postulatu zniesienia lub znaczącego ograniczenia kary śmierci pojawiły się jeszcze w drugiej połowie XIX wieku. Nie znaczy to oczywiście, iż wcześniej tego typu pomysł w ogóle nie był zgłaszany, lecz że nie brano go pod uwagę jako realnej koncepcji prawnej, a co najwyżej teoretyczną wizję z niewielką szansą na urzeczywistnienie. O jej obecności w debacie publicznej świadczył fakt, że już w XVI wieku Biernat (Bernard) z Lublina, poeta i pisarz polityczny, oraz reformator religijny Piotr z Goniądza wypowiadali się przeciw karze śmierci, swój pogląd uzasadniając argumentami natury religijnej. Ich tezy przeszły bez większego echa w przeciwnieństwie do rozprawy Cesarego Beccarii *Dei delitti e delle pene* z 1764 roku. Ta wywołała spory rezonans społeczny także w Polsce. Opracowanie, którego autor dowodził szkodliwości kary śmierci z punktu widzenia religii oraz jej nieskuteczności dla polityki penitencjarnej, szybko zostało przetłumaczone na inne języki. Pojawił się m.in. przekład francuski, a za nim także polski (1772 r.). Autorem tego ostatniego był duchowny, o. Teodor Waga, aczkolwiek akurat jego tłumaczenie nie znalazło drogi do licznych odbiorców, bowiem cały nakład, tuż po edycji, zniszczono.

---

1 Aleksander Bentkowski, „Czy nowy kodeks karny bez kary śmierci?”, *Palestra* 7–8 (1994): 132–141.

Nie ma jednak wątpliwości, że zawarta tam rewolucyjna jak na owe czasy myśl twórczo zapładniała kolejnych reformatorów, w tym Polaków<sup>2</sup>.

Oświeceniowa myśl filozoficzna nie podjęła, mimo prób Beccarii, wątku likwidacji kary śmierci na tyle silnie, by przyniosło to trwały efekt w postaci reformy przepisów karnych. Poza epizodem, jakim okazało się tymczasowe zniesienie kary śmierci w Toskanii oraz w kodeksie karnym Józefa II, zwanym Józefiną, z 1787 roku, znaczących efektów nie zanotowano. Wspomniane zaś przejawy dostrzegania kontrowersyjności rozwiązania, jakim była kara śmierci, nie dotyczyły Polski. Przepisy prawne stosowane w Rzeczypospolitej szlacheckiej nie przewidywały alternatywnych sposobów karania. Również po III rozbiórce, gdy całość ziem polskich znalazła się pod obcym panowaniem, nie było warunków do podjęcia tego zagadnienia choćby w formie teoretycznoprawnych rozważań. Sytuacja pod tym względem zmieniła się dopiero w drugiej połowie XIX wieku i to głównie w odniesieniu do zaboru austriackiego. W 1876 roku w komisji prawniczej austriackiej Rady Państwa toczyła się dyskusja o projekcie nowego kodeksu karnego. Niższa izba parlamentu wypowiedziała się wtedy za zniesieniem kary śmierci. Nie była to pierwsza próba likwidacji tego rozwiązania prawnego. Identyczną podjęła izba poselska jeszcze w 1867 roku, jednak wówczas jej inicjatywa została odrzucona. Projekt o dziewięć lat późniejszy spotkał podobny los, ale tym razem odbyła się nieco intensywniejsza wymiana poglądów odnośnie do zalet i wad kary śmierci. Polskiemu czytelnikowi główne tezy dyskusji przybliżyła redakcja lwowskiego „Prawnika”, nie ukrywając nawet, że nie należy do zwolenników usunięcia z porządku prawnego kary śmierci. W przytaczanym na łamach tej gazety zestawie argumentów przeważały zatem te, które dowodziły potrzeby utrzymania dotychczasowej formy karania złooczyńców. Chętnie powoływano się na doświadczenia z przeszłości. Wskazywano więc, że Józefina, która odrzucała karę śmierci, obowiązywała krótko. Zastępujący ją zbiór przepisów karnych, popularnie zwany Franciszkaną, a także kodeks karny z 1852 roku, karę śmierci przywrócili, tyle że stosowały ją rzadziej. Przez blisko pół wieku obowiązywania Franciszki, na jej podstawie orzeczono 1462 wyroki

---

2 Stanisław Salmonowicz, „Kilka uwag o recepcji Cezarego Beccarii (1738–1794) jako karnisty w Polsce: uwagi w dwudziestolecie zgonu”, w *Dawne prawo i myśl prawnicza: prace historyczno-prawne poświęcone pamięci Wojciecha Marii Bartla*, red. Jerzy Malec, Wacław Uruszczak (Kraków: Księgarnia Akademicka 1995), 163–170; Adrian Musiał, „Cesare Beccaria jako czołowy krytyk kary śmierci epoki oświecenia”, w *Problem kary śmierci – historia i współczesność*, red. Dawid Dziurkowski (Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza 2015), 53–59; Bentkowski, „Czy nowy kodeks?”, 130–131.

śmierci, z których wykonano jednak tylko 457. Z kolei pod rządami kodeksu karnego z 1852 roku, w okresie od jego wejścia w życie do końca 1873 roku, wydano 901 wyroków śmierci, z których wykonano zaledwie 105. Zdaniem redaktorów „Prawnika” wyjątkowość tej kary nakazywała nie nadawać dużego znaczenia dyskusji o jej zniesieniu<sup>3</sup>.

Parlamentarna debata tym razem nie przebrzmiała bez echa, sięgając daleko poza granice cesarstwa austro-węgierskiego, w tym, za sprawą „Gazety Sądowej Warszawskiej”, na ziemie zaboru rosyjskiego. Ów organ prasowy nie tylko przytoczył szczegółowe wyliczenia „Prawnika” dotyczące liczby wykonywanych wyroków śmierci<sup>4</sup>, ale i odniósł się do argumentów przytaczanych przez austriackich jurystów. Redaktorzy również wyrażali sporą wątpliwość co do zasadności proponowanej zmiany, ponadto nie wierzyli, by mogła ona faktycznie wejść w życie. Podzielając w tym względzie poglądy lwowskich dziennikarzy, stwierdzali: „wątpimy jednak aby uchwała komisji utrzymała się pełnej Izbie – głos ogółu zanadto jest silnym aby liberalizm wiedeński pominąć go mógł całkowicie”<sup>5</sup>. Co symptomatyczne, redaktorzy „Gazety Sądowej Warszawskiej” nie wspomnieli przy tej okazji, że w Rosji kara śmierci za przestępstwa pospolite nie była wówczas wykonywana.

Nie tylko w zaborze austriackim i rosyjskim toczyła się w drugiej połowie XIX wieku dyskusja o karze śmierci. Także polscy prawnicy z zaboru pruskiego mogli w niej uczestniczyć. W Niemczech problem stał się aktualny po wystąpieniu prof. Franza von Holtzendorffa, profesora uniwersytetów w Berlinie i w Monachium, który kwestią kary śmierci zajął się w rozprawie *Das Verbrechen des Mordes und die Todesstrafe* („Zbrodnia morderstwa i kara śmierci”), wydanej w Berlinie w 1875 roku. Na prośbę adwokata Ignaza Pisko, redaktora wiedeńskiego tygodnika „Gerichtshalle”, uczony skomentował ówczesne zabiegi austriackiego parlamentu i uczynił to w sposób zdecydowanie przychylny dla planowanej zmiany<sup>6</sup>. Zdaniem F. von Holtzendorffa, kara śmierci – poza przypadkami szczególnymi związanymi z zagrożeniem bytu państwowego – nie spełnia swego podstawowego zadania, jakim jest odstraszenie od popełniania przestępstw. Wyrok śmierci bowiem z reguły wykonuje się w sposób humanitarny, co oznacza łagodniejszą metodę zadawania

3 „Przegląd tygodniowy”, *Prawnik* 1 (1876): 6–7.

4 „Wiadomości bieżące zagraniczne”, *Gazeta Sądowa Warszawska* 15 (1876): 126.

5 „Wiadomości bieżące zagraniczne. Kara śmierci”, *Gazeta Sądowa Warszawska* 12 (1876): 99.

6 „Die Todesstrafe in Oesterreich von Professor Franz v. Holtzendorff”, *Gerichtshalle. Organ für Rechtspflege und Volkswirtschaft* 1 (1876): 1–2.

śmierci niż ta, której dopuścił się skazany. Innym często przywoływanym argumentem za utrzymaniem kary śmierci był poziom rozwoju moralnego i obyczajowego poszczególnych społeczeństw. Sprowadzał się on do konstatacji, iż zapanowanie nad skłonnością do łamania prawa niektórych narodów możliwe jest wyłącznie przy zastosowaniu radykalnych środków. Także z tym poglądem rozprawił się F. von Holtzendorff, wskazując na jego niekonsekwencje. Karę śmierci zniesiono lub mocno ograniczono jej stosowanie w państwach i regionach stojących na niższym poziomie rozwoju cywilizacyjnego, np. w Rosji lub w Tyrolu, a utrzymuje się ją w krajach, określanych zwykle jako szczególnie dobrze rozwinięte, czyli w Austrii bądź w Niemczech. Odrzucał ów monachijski profesor także *stricte* polityczny argument odnoszący się do woli większości mieszkańców. Przyznawał, że *gros* wyborców opowiada się za utrzymaniem kary śmierci, a czynnik ten w dobie coraz częstszych parlamentarnych wyborów powszechnych nie jest bez znaczenia. Uważał jednak, iż powinnością polityków jest kształtowanie poglądów społecznych, a nie uleganie im. Wiele społeczeństw nie jest bowiem przekonanych np. do tolerancji religijnej czy nienaruszalnego charakteru prawa własności, a jednak nie rzutuje to na kształt uchwalanych przepisów prawa. Zdaniem F. von Holtzendorffa jedynie dwie okoliczności usprawiedliwiają ugięcie się pod naciskiem woli ludu: gdy ma ona charakter sprawiedliwy i słuszny, względnie, gdy jest na tyle potężna, że sprzeciw zagrozi wybuchem rewolucji i destabilizacją państwa. Żaden z tych przypadków nie odnosił się jednak do Austrii<sup>7</sup>.

Krytykując porządek prawny monarchii habsburskiej, F. von Holtzendorff siłą rzeczy musiał w swym wywodzie znaleźć usprawiedliwienie dla istnienia kary śmierci we własnej ojczyźnie. Podkreślał, że osobiście zawsze optował za jej zniesieniem, a to, iż nie udało się tego postulatu zrealizować przy okazji tworzenia kodeksu karnego Rzeszy Niemieckiej w 1871 roku, wynikało z przyjętej wówczas koncepcji państwa jednolitego. Obowiązywanie kary śmierci na całym obszarze Niemiec miało stać się istotnym składnikiem zintegrowanego wewnętrznie i silnego przez to państwa. Von Holtzendorff ujął to metaforycznie: „W związku z tym znaleźliśmy się w sytuacji, w której kat może wykonywać swą pracę wyłącznie dzięki temu, że jest traktowany jak symbol idei jedności”<sup>8</sup>. Jednocześnie jednak uczony zwracał uwagę na to, że np. w Prusach mimo formalnego

---

7 *Ibidem*, 1.

8 W oryginale: „Wir befinden uns also in der Lage, dass der Scharfrichter seine Existenzberechtigung nur darin hat, ein Repräsentant der Einheitsidee sein zu sollen”. *Ibidem*.

obowiązywania kary śmierci, po 1871 roku się jej nie wykonuje, choć już w Bawarii czy w Brunzswiku – tak. Trudno więc uznać, że w dziedzinie polityki karnej udało się stworzyć jednolity, niemiecki system.

Wystąpienie von Holtzendorffa wpłynęło na kształtowanie poglądów dotyczących zasadności kary śmierci, także na ziemiach polskich. Zważywszy na szeroki krąg odbiorców prasy wiedeńskiej wynikający z niskiego poziomu analfabetyzmu wśród Polaków w dzielnicy pruskiej, a także z powszechnej znajomości języka niemieckiego, można zakładać, że duża ich część zapoznała się z poglądami tego profesora w oryginalnej wersji. Z kolei dla Polaków w zaborze rosyjskim przydatne okazało się tłumaczenie na język polski, które rozpowszechniła „Gazeta Sądowa Warszawska”<sup>9</sup>. Wreszcie, na terenie zaboru austriackiego, ci, którym nie dane było sięgnąć do „Gerichtshalle”, mogli posiłkować się przedrukiem też von Holzendorffa, które zamieścił „Prawnik”<sup>10</sup>. Być może pod wpływem jego argumentacji redakcja zaczęła stopniowo opuszczać pozycję zdecydowanego obrońcy kary śmierci, definiując ją nawet jako „zabytek średniowiecznej ciemnoty”. To, że mimo wszystko „Prawnik” nie identyfikował się zupełnie z tezami von Holzendorffa, tłumaczono w następujący sposób: „Postęp taki, jakiego nadzieję zrobiła nam komisja karna, nie krokiem, ale skokiem, może niebezpiecznym [tak w oryginale – L.K.] skokiem jest naprzód. Co do nas wolelibyśmy osiągnąć ten szczytny cel później, a trwale”<sup>11</sup>. Stanowisko redakcji odzwierciedlało opinię podzielaną w tej sprawie przez polskie elity (nie tylko prawnicze) w całej ówczesnej Galicji, a i w pozostałych zaborach argumentowano podobnie.

Artykuły prasowe z 1876 roku wyznaczyły kierunek debaty publicznej o karze śmierci. Zauważmy jednak, że w kolejnych latach temat nie powracał już z takim natężeniem. Brakowało do tego okazji, ponieważ przestały się pojawiać projekty nowych uregulowań prawnych, te zaś, które potencjalnie mogły taki efekt generować (np. kodeks karny Tagancewa z 1903 r.), nie objęły ziem polskich. Nieliczne głosy, które mimo to można odnotować, charakteryzowała ogromna rozbieżność – od zupełnego odrzucenia reform w zakresie polityki karnej, do zaakceptowania w tej dziedzinie nawet fundamentalnych zmian zmierzających do zupełnego wykluczenia kary śmierci. Stopniowo przewagę zaczęli osiągać ci, dla których kara śmierci stanowiła wstydlivy przeżytek. Przewagę tym

9 „Wiadomości bieżące zagraniczne. Kara śmierci w projekcie kodeksu karnego”, *Gazeta Sądowa Warszawska* 23 (1876): 189–190.

10 „Kara śmierci w projekcie kodeksu karnego”, *Prawnik* 2 (1876): 14–15.

11 „Przegląd tygodniowy”, *Prawnik* 2 (1876): 12.



większą, gdy pojawiła się możliwość powołania się na dobre wzorce płynące z państw, w których karę śmierci zniesiono. Warto wskazać w tym miejscu, że w drugiej połowie XIX wieku nie stosowały jej już: Grecja, Holandia, Rumunia, Włochy czy Portugalia. Zmiany tego typu nie objęły jednak ziem polskich. Tu nadal formalnie obowiązywała kara śmierci, choć przez wielu była kontestowana. Inna rzecz, że starano się orzekać ją jak najrzadziej, zwłaszcza gdy chodziło o przestępstwa pospolite<sup>12</sup>.

Streszczone powyżej argumenty obecne w polemice odnoszącej się do dodatnich i ujemnych cech kary śmierci stanowiły punkt wyjścia także dla międzywojennych debat. Toczyły się już one w zupełnie zmienionych warunkach politycznych. Polska odzyskała niepodległość, posiadała więc możliwość kształtowania nowego, właściwego tylko dla siebie systemu prawnego. Było to zadaniem Komisji Kodyfikacyjnej, a biorąc pod uwagę głosy, jakie wypowiediano przy okazji jej tworzenia w 1919 roku, zdolność do kształtowania osobnego prawa traktowano nie tylko jako przywilej, ale równocześnie pilny obowiązek. Dotyczyło to także materialnego prawa karnego. Trudno było sobie wyobrazić funkcjonowanie państwa, na którego terytorium obowiązują trzy częściowo sprzeczne z sobą kodeksy karne. Potrzeba zastąpienia ich jednolitą, ogólnopolską ustawą była więc oczywista, a to stworzyło okazję do dalszego ciągu dyskusji o obowiązowaniu, bądź nie, kary śmierci<sup>13</sup>.

Na opinie pojawiające się na początku lat dwudziestych wpływ miały, obok już wymienionych czynników, także doświadczenia I wojny światowej. Po kilku dziesięcioleciach względnego pokoju, który sprzyjał głoszeniu poglądu o zbędności kary śmierci, czas wojny uzmysłowił to, że gwarancje bezpieczeństwa państw i obywateli nadal nie są zbyt silne. Karę śmierci zaczęto więc znów traktować jak instrument przeciwdziałający zagrożeniu życia, zdrowia i majątku. To zaś dodawało argumentów zwolennikom poglądu o konieczności nie tylko utrzymania, ale wręcz poszerzenia katalogu czynów przestępczych zagrożonych taką karą. Studząco na ich radykalizm oddziaływały z kolei wojenne doświadczenia ogromnej liczby cywilów. Niemal każdy w czasie I wojny światowej zetknął się z przypadkami lekceważącego traktowania ludzkiego życia i szafowania karą śmierci nawet za drobne przewinienia. Czytelnik przywoływanej

---

12 Tadeusz Ślipko, *Kara śmierci z teologicznego i filozoficznego punktu widzenia* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2000), 105–109; Zbigniew Sperka, „Zarys problemu kary śmierci na przestrzeni dziejów”, w *Problem kary śmierci – historia i współczesność*, red. Dawid Dziurkowski (Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza 2015), 25–26.

13 Adam Lityński, *Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej: dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1991), 29–33.

już tutaj „Gazety Sądowej Warszawskiej” w samym tylko 1915 roku mógł zapoznać się z coraz obszerniejszymi spisami skazanych przez wojskowe sądy na karę śmierci za bliżej niesprecyzowane „szpiegostwo przeciwko armii niemieckiej bądź austriackiej”<sup>14</sup>. Nie było zgody na utrzymywanie takich procedur w okresie pokoju. W II Rzeczypospolitej brano pod uwagę jeszcze jeden czynnik, oczywisty ze względu na wojnę, czas powstań i rewolucyjnych wystąpień. Był nim wzrost demoralizacji. Zdawano sobie sprawę z tego, że będzie on skutkować zwiększoną liczbą także najcięższych przestępstw, przed którymi, jak sądziło wielu, chronić może jedynie surowe prawo, szermujące m.in. karą śmierci.

Wszystkie te czynniki wzięli pod uwagę autorzy pierwszego w międzywojennej Polsce projektu uregulowania prawnego zagadnień związanych ze stosowaniem kary śmierci. Pojawił się on już 23 stycznia 1920 roku. Tego dnia grupa posłów socjalistycznych, na czele z Zygmuntem Markiem, złożyła projekt ustawy o likwidacji kary śmierci. Wśród wnioskodawców, oprócz wyżej wymienionego, znajdowali się ówcześni liderzy polskiej lewicy, m.in. Jędrzej Moraczewski, Ignacy Daszyński, Mieczysław Niedziałkowski, a także osoby, które w przyszłości miały odegrać istotną rolę polityczną w Polsce: Tomasz Arciszewski, Kazimierz Pużak. Podpisani pod dokumentem byli prawnicy, oprócz Z. Marka m.in. Herman Lieberman, Kazimierz Czapiński, choć dominowali lekarze, nauczyciele lub posłowie bez wyższego wykształcenia. Dodajmy, że wśród wnioskodawców była jedna kobieta, Zofia Moraczewska, żona Jędrzeja. Autorzy nie wnioskowali o zniesienie kary śmierci w ogóle, lecz o rezygnację z niej w postępowaniu zwyczajnym. W uzasadnieniu odwoływano się do konsekwencji dopiero co zakończonej wojny. To okrucieństwo i banalizacja śmierci, jako nieodłączne elementy konfliktu zbrojnego, spowodowały, że w społeczeństwie II Rzeczypospolitej nastąpił upadek obyczajów i wzrost przestępczości. Receptą na to nie stanie się jednak coraz surowsze prawo, lecz upowszechnienie edukacji, otoczenie zdemoralizowanych warstw społecznych różnymi formami opieki socjalnej itp. Ponadto zwracano uwagę, iż utrzymanie kary śmierci odbiera prawu karnemu jego ważną funkcję, jaką jest resocjalizacja. Za skuteczny argument uznano również

---

14 Opis takiego przestępstwa za: *Gazeta Sądowa Warszawska* 45 (1915): 516. „Onufry Olchowy, rodem z Dzikowa Nowego (...) woźny urzędu podatkowego, został prawomocnym wyrokiem sądu c. i k. komendy etapowej 2-jej armii z dnia 15 lipca 1915 roku uznany winnym zbrodni przeciw sile wojennej państwa z par. 327 u. k. wojsk. przez to popełnionej że w styczniu roku 1915 w Szczercu wydał rozkaz aby ukrywający się żołnierz austriacki, nazwiskiem Kossak, zgłosił się do komendanta rosyjskiego. Za czyn ten skazano Onufrego Olchowego na karę śmierci przez powieszenie, którą dnia 15 lipca roku 1915 wykonano”.

nawiązanie do czasu zaborów. Zwrócono mianowicie uwagę na to, iż polskie prawo winno zmierzać do odrzucenia reguł narzuconych Polakom w poprzednim okresie. Skoro we wszystkich kodeksach karnych państw zaborczych karę śmierci przewidywano, jej zniesienie przez polski sejm stanowiłoby symboliczne zerwanie z regułami ustanowionymi przez państwa ciemiężące Polaków<sup>15</sup>.

Argumenty przedstawione przez posłów socjalistycznych nie znalazły uznania większości sejmowej, podobnie zresztą jak analogiczny wniosek, złożony w 1920 roku przez posłów Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego – ugrupowania, które powstało w wyniku odejścia części działaczy z PSL Lewicy. Kierowali nim ks. Eugeniusz Okoń i Tomasz Dąbał, niegdysiejsi twórcy komunizującej Republiki Tarnobrzskiej. Oprócz nich pod wnioskiem podpisani byli m.in. spółdzielca Feliks Winiarczyk, działacze kółek rolniczych Wojciech Marchut, Henryk Skrzypek, ale także dr Salomon Weinzicher, pochodzący z Będzina lekarz i społecznik. Autorzy wniosku, osoby o zdecydowanie bardziej radykalnych poglądach społecznych niż członkowie PPS, w swej argumentacji odwoływali się przede wszystkim do sytuacji społecznej. Ich zdaniem, po zakończeniu wojny położenie materialne bardzo wielu rodzin stało się rozpaczliwe, a to właśnie bieda mniej odporne moralnie jednostki przywodzi do zbrodni. Karanie ich śmiercią jest niesprawiedliwe, ponieważ prawdziwym sprawcą tych przestępstw jest kapitalizm, odpowiedzialny za powojenny głód oraz wszechobecną nędzę. To z nimi w pierwszej kolejności rząd powinien się mierzyć, a nie wprowadzać coraz surowsze prawa. Zważywszy na to, iż odrzucony został wniosek PPS, znacznie lepiej uargumentowany, trudno się było spodziewać choćby poważnej dyskusji wokół postulatu Chłopskiego Stronnictwa Radykalnego. Uznano go za przejaw komunistycznych sympatii niektórych chłopskich posłów i odrzucono bez głębszego namysłu. O taki wniosek było tym łatwiej, że w tym samym niemal czasie zgłoszono projekt ustawy idącej w odwrotnym kierunku. Otóż w marcu 1920 roku posłowie PSL Piast, wśród nich m.in. Wincenty Witos, Jakub Bojko, Jozafat Błyskosz i Jan Bryl, zaproponowali przyjęcie ustawy o karach na złodziei i podpalaczy, przewidującej w § 3 sąd doraźny i karę śmierci „za kradzież z wyłamywaniem drzwi, okien, ścian, dachu i za kradzież żywego inwentarza w jakikolwiek było by to sposób”, a w kolejnym paragrafie identyczną karę „za rozmyślne podpalenie: domów, mieszkań, zabudowań gospodarczych, stert zboża na polu,

15 Stenogramy posiedzeń Sejmu, Sejm Ustawodawczy, druk nr 1421, wniosek nagły posła Zygmunta Marka i tow. w sprawie zniesienia kary śmierci; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Jacek M. Majchrowski (Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1994), 256, 360–361, 372.

stogów siana na łące”. Te drakońskie kary również nie weszły w życie, niemniej zupełna rozbieżność postulatów dała pretekst, by kwestią kary śmierci Sejm Ustawodawczy w ogóle się nie zajmował, pozostawiając decyzję w gestii posłów orzekających o kształcie przyszłej konstytucji<sup>16</sup>.

Debata konstytucyjna z początku lat dwudziestych wbrew przewidywaniom nie stała się jednak forum, na którym startyby się argumenty zwolenników i przeciwników kary śmierci. Kierowano się tym, iż ewentualne umieszczenie w konstytucji zakazu stosowania tej kary doprowadziłoby do sporego zamętu prawnego w związku z obecnością kary śmierci we wszystkich trzech kodeksach, jakie obowiązywały wówczas w II Rzeczypospolitej (austriackim, rosyjskim i niemieckim). Wspomniany zapis konstytucyjny wymagałby dostosowania do niego stanu prawnego wynikającego z aktów prawnych niższego rzędu, a trudno było oczekiwać, że rychło uda się stworzyć i przegłosować zupełnie nowy, polski kodeks karny. Prace nad nim w Komisji Kodyfikacyjnej toczyły się, ale wiele wskazywało na to, że trwać będą jeszcze długo. Dobrym wyjściem nie była również częściowa nowelizacja, polegająca na utrzymaniu w mocy dotychczasowych kodeksów karnych, przy jednoczesnym usunięciu z nich przepisów o karze śmierci. Groziło to powstaniem systemu niespójnego i nielogicznego. Gdy dodatkowo wziąć jeszcze pod uwagę, że w debacie konstytucyjnej zdecydowanie dominowały kwestie polityczno-ustrojowe, oraz że pracowano pod dużą presją czasu (konstytucja musiała zostać uchwalona, nim dojdzie do plebiscytowego głosowania na Górnym Śląsku), brak dyskusji o karze śmierci stanie się zrozumiałą. Nie oznacza to jednak, że w ogóle omawiana kwestia nie była przedmiotem obrad. Wniosek o dopisanie do konstytucji artykułu zakazującego stosowania kar połączonych z udręczeniem fizycznym oraz kary śmierci<sup>17</sup> zgłosił bowiem poseł Adolf Suligowski z Klubu Zjednoczenia Mieszczańskiego. Już sam fakt, iż autorem projektu był jeden z wybitniejszych ówczesnych adwokatów, szykanowany przez carat za swe narodowe przekonania, autor *Bibliografii Prawniczej Polskiej XIX i XX wieku*, kazał z uwagą pochylić się nad jego koncepcją. Mimo wszystko pomysł został jedynie częściowo zaakceptowany. Przyjęto mianowicie przepis, iż: „Kary połączone z udręczeniami fizycznymi są niedozwolone

16 Stenogramy posiedzeń Sejmu. Sejm Ustawodawczy, druk nr 1977, wniosek posłów Dąbala, ks. Okonia i tow. imien. Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego w sprawie zniesienia kary śmierci, wraz z projektem ustawy; druk nr 1536, wniosek nagły posła Błyskosza i towarzyszy z klubu PSL o wydanie przez Sejm Ustawodawczy surowej kary na złodziei i podpalaczy, aż do kary śmierci.

17 Według wnioskodawcy mogła ona być stosowana tylko za zdradę stanu oraz za szczególnie wymienione przestępstwa wojskowe.

i nikt takim karom podlegać nie może”, który ostatecznie znalazł swe miejsce w art. 98 Konstytucji marcowej. Natomiast z powodów, o których wyżej była mowa, odrzucono zakaz kary śmierci<sup>18</sup>.

Unik zastosowany podczas prac nad Konstytucją marcową, skutkujący niepodjęciem debaty o karze śmierci, miał swe źródło również w wiedzy posłów o tym, iż członkowie Komisji Kodyfikacyjnej faktycznie rozważają już tę sprawę. W istocie bowiem jeszcze w 1920 roku wydział karny rozpoczął pracę nad nowym, tym razem polskim kodeksem karnym. Przy takiej okazji problem kary śmierci musiał stać się przedmiotem rozważań, a co ważniejsze, pochylić nad nim miały się siły fachowe, najbardziej pod tym względem predestynowane. Ich wymiana zdań mogła okazać się bardzo cenna z tego jeszcze powodu, że tocząc się w zaciszu profesorskich gabinetów, nie była obciążona politycznym podtekstem i szukaniem pokłasku u potencjalnych wyborców. Można się więc było spodziewać rzetelnej nareszcie wymiany poglądów na temat bez wątpienia trudny, ale zarówno prawnie, jak i społecznie doniosły. Wydział na swym pierwszym posiedzeniu zebrał się 12 listopada 1919 roku, wybierając swego przewodniczącego w osobie Franciszka Nowodworskiego. Jego zastępcą został Juliusz Makarewicz. W 11-osobowym składzie znalazł się m.in. Z. Marek, znany już przeciwnik kary śmierci. Plan pracy wydziału przewidywał serię dyskusji wokół pytań umieszczonych w specjalnym kwestionariuszu programowym, skonstruowanym przez J. Makarewicza. Jedno z pytań tam zamieszczonych dotyczyło zasadności kary śmierci (część G, pytanie 25)<sup>19</sup>.

Na dyskusję dotyczącą wspomnianego wyżej punktu przysłała pora 21 stycznia 1920 roku. Odnotujemy, że akurat w tym posiedzeniu nie uczestniczył Z. Marek ze względu na obowiązki poselskie. Referując wyniki kwestionariusza, J. Makarewicz przypomniał, że przez wieki kara śmierci miała do spełnienia dwie funkcje: zabezpieczyć społeczeństwo przed najpoważniejszymi przestępstwami oraz wymierzać sprawiedliwą odpłatę. Natomiast jej przeciwnicy podkreślali brak indywidualizacji tej kary i odebranie szansy na resocjalizację. Taki podział opinii miał swe odzwierciedlenie w poszczególnych kodeksach karnych, spośród których równie wiele przewidywało karę śmierci, lub ją uchyliło. Każde więc

18 Stenogramy posiedzeń Sejmu. Sejm Ustawodawczy, Sprawozdanie stenograficzne z 206 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 lutego 1921 roku, szp. 48–49; *Kto był kim*, 441–442.

19 Komisja kodyfikacyjna RP. Sekcja Prawa karnego, t. I, z. 1 (Warszawa–Lwów: Wydawnictwo Urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, 1921), 21; Leonard Górnicki, „Komisja Kodyfikacyjna II RP: pozycja ustrojowa, struktura organizacyjna, podejmowanie decyzji”, *Acta Universitatis Wratislaviensis* 3948 (2019): 132.

rozstrzygnięcie zastosowane przez Komisję Kodyfikacyjną znajdzie na świecie swe potwierdzenie. Brak jednomyślności w omawianej kwestii dał o sobie znać również na forum Komisji, gdzie starli się przeciwnicy i zwolennicy kary śmierci. Argumenty pierwszej grupy znamy m.in. z opinii Aleksandra Mogilnickiego. Zwrócił on uwagę przede wszystkim na to, iż kara śmierci jest potrzebna w różnego rodzaju stanach nadzwyczajnych (wojna, rewolucja itp.), natomiast nie ma dla niej uzasadnienia w ustabilizowanych państwach, które porządek i bezpieczeństwo potrafią zachować, sięgając do innych metod. W chwili, gdy toczy się dyskusja nad kształtem przyszłego kodeksu karnego, sytuację w Polsce należy określić jako nadzwyczajną. Niemniej jednak kodeks wejdzie w życie w przyszłości wtedy, jak można przypuszczać, gdy sytuacja w Polsce się unormuje. Tymczasem: „w normalnych warunkach życia społecznego i państwowego można się doskonale obejść bez kary śmierci”<sup>20</sup>. Trzeba więc uniknąć pokusy oceniania zasadności poszczególnych rozwiązań prawnych przez pryzmat doraźnych opinii. Gdyby zaś zupełne zniesienie kary śmierci ocenione miało zostać jako zbyt radykalny eksperyment, A. Mogilnicki postulował wprowadzenie tego instrumentu prawnego do przepisów przechodnich, uruchamianych w razie zagrożenia państwa. Swe wywody spuentował następującą refleksją: „dziś większość społeczeństwa naszego istotnie domaga się kary śmierci, bo samo przeżywa czasy nienormalne. Ale ludowi polskiemu obce jest okrucieństwo (...) Zresztą prawodawca, zwłaszcza karny, musi kształtować społeczeństwo i nie może się poddawać instynktom społeczeństwa przeżywającego chwile nadzwyczajne”<sup>21</sup>.

Powyższy cytat stanowił odpowiedź na argument zwolenników utrzymania kary śmierci, spośród których w najostrzejszym tonie wypowiedział się przewodniczący wydziału F. Nowodworski. Jego zdaniem, o umieszczeniu kary śmierci w kodeksie decydował przede wszystkim głos opinii publicznej. Społeczeństwo domagało się nie tylko utrzymania takiej kary, ale nawet jej rozciągnięcia na przestępstwa do tej pory traktowane łagodnie. W konsekwencji, za taką ewolucją prawa opowiedział się także sejm, uchwalając przepisy o sądach doraźnych i wyposażając je w coraz większe kompetencje. Mówca kwestionował ponadto cywilizacyjny wymiar zniesienia tej kary podkreślając, że wiele państw uchodzących za „kulturalne” karę śmierci stosuje (Francja, Anglia, Niemcy). Wreszcie, podkreślił, iż tworzenie prawa niewspółgrającego z nastrojami społecznymi może przynieść nieobliczalne skutki w postaci radykalnych

---

20 Komisja kodyfikacyjna RP, 148.

21 *Ibidem*, 153–154.

protestów. Mówił: „odebrać karę śmierci społeczeństwu, które ją uznaje, jej żąda, to znaczy popchnąć masy do częstych przypadków samosądu, jakich tyle było u nas na podpalaczy lub nawet złodziei zawodowych w latach 1905 i 1906. Ustawa zbyt hołdująca łagodności popycha lud do okrucieństwa”<sup>22</sup>.

Pozostali mówcy nie wyrażali już tak kategorycznych sądów i opowiadali się ostatecznie za różnymi rozwiązaniami pośrednimi. Do takich należało np. pozostawienie sędziemu prawa decydowania o karze śmierci poprzez zastosowanie przepisów alternatywnych. Opowiadał się za tym Walenty Miklaszewski, a odrzucał ów pogląd Witold Prądyński. Ten ostatni zwracał bowiem uwagę, iż w ten sposób sumienie sędziego zostanie ponad miarę obciążone. W gruncie rzeczy, w jego gestii znajdzie się życie człowieka, bo za popełniony czyn będzie mógł mu wymierzyć karę pozbawienia wolności albo skazać na śmierć. Pojawił się również pomysł przerzucenia odpowiedzialności na prezydenta, który w drodze łaski może uchylać wyroki skazujące, ale takie rozwiązanie uznano z kolei za unik ze strony wydziału. W tej sprawie jego członkowie byli zgodni. To Komisja Kodyfikacyjna musi wziąć odpowiedzialność za ewentualne dalsze obowiązywanie kary śmierci, a nie obciążać tą decyzją inne organy władzy. Ówczesne dylematy najlepiej scharakteryzował sekretarz wydziału Emil Stanisław Rappaport, wskazując, że, co prawda, jest za zniesieniem kary śmierci, ale nie opuszcza go równocześnie myśl, iż często kara dożywotniego więzienia jest bardziej okrutnym wyrokiem niż sama śmierć. Z kolei ten ostatni pogląd zyskuje na wiarygodności jedynie przez niezgodne z prawem warunki przetrzymywania więźniów. Gdyby miejsca odosobnienia skazańców działały właściwie, nawet kara dożywotniego więzienia miałaby walor resocjalizacyjny. Należy więc zastanowić się nad sposobami sanacji systemu penitencjarnego, a nie nad łagodzeniem poszczególnych kar<sup>23</sup>.

Polaryzacja poglądów, jaka ujawniła się podczas debaty o karze śmierci, znalazła swe odzwierciedlenie w wynikach głosowania nad tą kwestią. W wydziale karnym za wprowadzeniem do polskiego kodeksu karnego kary śmierci byli: Edmund Krzymuski, J. Makarewicz, W. Miklaszewski, F. Nowodworski i W. Prądyński, a przeciw: Waław Makowski, A. Mogilnicki i E.S. Rappaport. Po uwzględnieniu wcześniej oddanych głosów przez osoby nieobecne na posiedzeniu (Z. Marek i Henryk Ettlinger – przeciwko, Zygmunt Seyda – za), dało to ostateczny wynik 6:5 na rzecz zwolenników kary śmierci. Takie rozstrzygnięcie wpisano zatem do

---

22 *Ibidem*, 152.

23 *Ibidem*, 148–155.

projektu nowego kodeksu. Wspomniana debata i jej wynik skutkowały w dwojaki sposób. Z jednej strony pokazała, że sprawa dalszego obowiązywania bądź uchylenia kary śmierci jest skomplikowanym zagadnieniem prawnym, skoro nawet wybitnych fachowców prowokuje do formułowania diametralnie odmiennych opinii. Po drugie, wynik debaty na długi czas zmniejszył zainteresowanie społeczne kwestią obowiązywania kary śmierci. Opinia publiczna uznała mianowicie, że skoro sprawa została przesądzona i ta kara znajdzie się w kodeksie, dalsze dyskutowanie tej kwestii mija się z celem. Tymczasem problem pozostawał formalnie nierozstrzygnięty jeszcze przez wiele lat, ponieważ nowy kodeks karny ujrzał światło dzienne dopiero w 1932 roku. Zadecydował o tym splot różnych okoliczności politycznych i administracyjnych, niemniej gdy nowy kodeks karny wreszcie zaczął obowiązywać<sup>24</sup>, znalazło się w nim miejsce dla kary śmierci (art. 37)<sup>25</sup>.

Komisja kodyfikacyjna nie okazała się instytucją skutecznie przygotowującą projekty ustaw, natomiast udało jej się uzyskać wpływ na poglądy ówczesnych prawników. Siła autorytetu luminarzy nauk prawnych była tak wielka, że niewielu ważyło się wbrew niej forsować odmienne rozwiązania. W efekcie nie pojawiały się formalne projekty zmiany kodeksu karnego i uchylenia kary śmierci, a zwolennicy takiej reformy formułowali swe postulaty, opierając je na teoretycznych refleksjach przejmowanych np. z zagranicy. Gdy w 1927 roku dr Anzelm Lutwak, lwowski adwokat i wydawca miesięcznika „Głos Prawa”, chciał wznowić dyskusję na opisywany temat, nie podjął jej we własnym imieniu, lecz przetłumaczył przemyślenia wiedeńskiego prawnika dr. Rudolfa Brauna. Ich autor prezentował jednoznacznie negatywny stosunek do kary śmierci, czemu dał wyraz, tytułując swój tekst: *Przeciw karze śmierci*. Powoływał się na dobre praktyki, jakie zapanowały w Austrii po przyjęciu w 1919 roku nowego kodeksu karnego, odrzucającego w postępowaniach zwyczajnych karę śmierci. Przytaczał także argumenty zamieszczone w poczytnym wówczas opracowaniu Emila Dosenheimera, niemieckiego sędziego i działacza oświatowego, również postulującego zmiany w opisywanej dziedzinie<sup>26</sup>. A. Lutwak spuentował zamieszczony w swym piśmie artykuł jedynie drobnym komentarzem: „Myśl ta wydaje się nam ze wszech miar godną urzeczywistnienia – zwłaszcza u nas w Polsce, gdzie zdarzają się

24 Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny, Dz.U.RP z 1932 r., Nr 60, poz. 571. Wszedł w życie 1 września 1932 r.

25 Komisja kodyfikacyjna RP, 156.

26 Emil Dosenheimer, *Für und wider die Todesstrafe* (Frankfurt/Main: Neuer Frankfurter Verl., 1926), *passim*.



wyroki śmierci nawet na niedorostkach i gdzie – jak widzieliśmy – posiadamy wśród uczonych i ustawodawców wielu gorących zwolenników kary śmierci”<sup>27</sup>. Na otwartą polemikę z poglądami „uczonych i ustawodawców” A. Lutwak jednak się nie zdecydował, mimo że wymianę zdań w naturalny sposób inspirowało w tym czasie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o wykonywaniu wyroków śmierci, wydanych przez sądy karne powszechne (Dz.U. z 1927 r., Nr 112, poz. 947).

Identyczną metodę, polegającą na przywoływaniu przykładu innych państw, zastosowała „Palestra”. W tekście z 1938 roku niechęć do kary śmierci wzmocniono autorytetem Victora Hugo. Autor artykułu, adwokat Stanisław Gombiński, doktor praw Uniwersytetu Jagiellońskiego, uznał, że w ten sposób uzyska silniejszy efekt perswazyjny, niż gdyby zamieszczał własne refleksje. Przytoczył szereg wypowiedzi francuskiego pisarza i zamieścił jego komentarze publikowane przy okazji najsłynniejszych XIX-wiecznych procesów, takich, które kończyły się orzeczeniem kary śmierci. Z tekstów jednoznacznie przebiegał ton niezgody na tego typu orzeczenia. Mimo iż tekst S. Gombińskiego charakteryzował się ponadstandardową obszernością, jego autor nie zamieścił nawet drobnego własnego komentarza, poza neutralnym zwróceniem uwagi, że i w Polsce, w Komisji Kodyfikacyjnej, odbyła się dyskusja nad karą śmierci. Tę samą metodę, acz użytą *à rebours*, zastosował „Wileński Przegląd Prawniczy”. W 1937 roku na jego łamach Stefan Plich, sędzia Sądu Okręgowego w Wilnie, ogłosił artykuł: *Kara śmierci w ustawodawstwie ZSRR*, dowodząc, iż szermowanie taką karą jest właściwe dla ustrojów niedemokratycznych, uznających terror za podstawowe narzędzie sprawowania władzy. Autor dowodził, że bez kary śmierci system komunistyczny obejść się nie może, o czym świadczy fakt, iż po uchyleniu w 1917 roku, co miało wyraźny propagandowy charakter, szybko ją przywrócono. I choć według oficjalnych enuncjacji jest karą tymczasową, to, jak dowodził autor, ma wszelkie cechy trwałości. Także w tym wypadku próżno szukać odniesień do sytuacji w Polsce, jakkolwiek czytelnik łatwo mógł skonstatować niewłaściwość tej kary, skoro upodobali ją sobie dyktatorzy.

Do końca okresu międzywojennego dyskusja nad karą śmierci toczyła się w Polsce przy użyciu metaforycznych figur i odwołań do świata zewnętrznego. Dostrzec można było stale ciężący na potencjalnych polemistach balast pozycji naukowej i zawodowej tych, którzy w Komisji Kodyfikacyjnej wypowiedzieli się za utrzymaniem tej kary. Zwolennicy likwidacji kary śmierci zdawali sobie sprawę ponadto, że kategoryczne stawianie takiego postulatu przeciwstawi ich większości społeczeństwa.

---

27 Rudolf Braun, „Przeciw karze śmierci”, *Głos Prawa* 9 (1927): 319–320 (przypis 1).

Wbrew przewidywaniom formułowanym w 1920 roku opinia publiczna nie zmieniła w ciągu okresu międzywojennego swego stosunku do kary śmierci. Za jej utrzymaniem opowiadała się zdecydowana większość, czego oczywiście nie można było ustalić na podstawie badań opinii publicznej, gdyż takich nie prowadzono, lecz reakcji społecznych ujawnianych przez codzienną prasę. Nie było to zresztą zjawisko typowe tylko dla Polski. Gdy w 1931 roku, w Czechosłowacji, dotychczasowy kat przeszedł na emeryturę, na wakujące po nim stanowisko zgłosiło się aż 300 kandydatów. Informującą o tym „Palestrę” nie zdziwił ów fakt, a jedynie to, że wśród oferentów znalazły się trzy kobiety<sup>28</sup>.

Kara śmierci obowiązywała w II Rzeczypospolitej przez cały okres jej istnienia. Podobnie było w większości krajów międzywojennej Europy. Dyskusja, jaką w tej sprawie zainicjowano w naszym kraju na początku lat dwudziestych, szybko straciła swą intensywność. Także pojawiające się wówczas przewidywania, które sugerowały rychły czas uchylenia kary śmierci, nie ziściły się. Zadecydował o tym, jak się wydaje, głos prawniczych autorytetów i współgrające z nim wybory opinii publicznej. Na nie z kolei decydujący wpływ miały modne w tym czasie koncepcje polityczno-ustrojowe. Ich wspólnym mianownikiem była tęsknota za silnym państwem. Mocarstwowe ambicje zgłaszała nie tylko polska sanacja, ale i wiele innych ruchów politycznych, zwłaszcza w środkowej Europie. Od drugiej połowy lat dwudziestych stale zyskiwały one na popularności. Silne państwo rozumiano zaś jako organizm potrafiący skutecznie karać swoich oponentów. W takich okolicznościach odebranie mu atrybutu w postaci zdolności do orzekania kary śmierci traktowane było w kategoriach zbędnej słabości i na społeczną akceptację liczyć nie mogło.

## Bibliografia

### Źródła drukowane

- „Die Todesstrafe in Oesterreich von Professor Franz v. Holtzendorff”, *Gerichtshalle. Organ für Rechtspflege und Volkswirtschaft* 1 (1876).  
„Kara śmierci w projekcie kodeksu karnego”, *Prawnik* 2 (1876).

---

28 Stanisław Gombiński, „Victor Hugo a kara śmierci”, *Palestra* 7–8 (1938): 735–751; Stefan Plich, „Kara śmierci w ustawodawstwie ZSRR”, *Wileński Przegląd Prawniczy* 7 (1937): 213–215; idem, „Kara śmierci w ustawodawstwie ZSRR”, *Wileński Przegląd Prawniczy* 8 (1937): 237–239; idem, „Kara śmierci w ustawodawstwie ZSRR”, *Wileński Przegląd Prawniczy* 9 (1937): 269–270; [b.a.], „Różne. Stanowisko kata w Pradze”, *Palestra* 12 (1931): 586.

- Komisja kodyfikacyjna RP. Sekcja Prawa karnego, t. I, z. 1 (Warszawa–Lwów: Wydawnictwo Urzędowe Komisji Kodyfikacyjnej, 1921).
- „Przegląd tygodniowy”, *Prawnik* 1 (1876).
- „Przegląd tygodniowy”, *Prawnik* 2 (1876).
- Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 11 lipca 1932 r. Kodeks karny, Dz.U.RP z 1932 r., Nr 60, poz. 571.
- „Różne. Stanowisko kata w Pradze”, *Palestra* 12 (1931).
- Stenogramy posiedzeń Sejmu, Sejm Ustawodawczy, druk nr 1421, wniosek nagły posła Zygmunta Marka i tow. w sprawie zniesienia kary śmierci.
- Stenogramy posiedzeń Sejmu. Sejm Ustawodawczy, druk nr 1536, wniosek nagły posła Błyskosza i towarzyszy z klubu PSL o wydanie przez Sejm Ustawodawczy surowej kary na złodziei i podpalaczy, aż do kary śmierci.
- Stenogramy posiedzeń Sejmu. Sejm Ustawodawczy, druk nr 1977, wniosek posłów Dąbala, ks. Okonia i tow. imien. Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego w sprawie zniesienia kary śmierci, wraz z projektem ustawy.
- Stenogramy posiedzeń Sejmu. Sejm Ustawodawczy, Sprawozdanie stenograficzne z 206 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 lutego 1921 roku.
- „Wiadomości bieżące zagraniczne. Kara śmierci w projekcie kodeksu karnego”, *Gazeta Sądowa Warszawska* 23 (1876).
- „Wiadomości bieżące zagraniczne. Kara śmierci”, *Gazeta Sądowa Warszawska* 12 (1876).
- „Wiadomości bieżące zagraniczne”, *Gazeta Sądowa Warszawska* 15 (1876).

### Monografie

- Dosenheimer Emil, *Für und wider die Todesstrafe* (Frankfurt/Main: Neuer Frankfurter Verl., 1926).
- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Jacek M. Majchrowski (Warszawa: Polska Oficyna Wydawnicza BGW, 1994).
- Lityński Adam, *Wydział karny Komisji Kodyfikacyjnej II Rzeczypospolitej: dzieje prac nad częścią ogólną kodeksu karnego* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 1991).
- Ślipko Tadeusz, *Kara śmierci z teologicznego i filozoficznego punktu widzenia* (Kraków: Wydawnictwo WAM, 2000).

### Artykuły w czasopismach i pracach zwartych

- Bentkowski Aleksander, „Czy nowy kodeks karny bez kary śmierci?”, *Palestra* 7–8 (1994): 130–141.
- Braun Rudolf, „Przeciw karze śmierci”, *Głos Prawa* 9 (1927): 317–319.
- Gombiński Stanisław, „Victor Hugo a kara śmierci”, *Palestra* 7–8 (1938): 735–751.
- Górnicki Leonard, „Komisja Kodyfikacyjna II RP: pozycja ustrojowa, struktura organizacyjna, podejmowanie decyzji”, *Acta Universitatis Wratislaviensis* 3948 (2019): 109–151.

- Musiał Adrian, „Cesare Beccaria jako czołowy krytyk kary śmierci epoki oświecenia”, w *Problem kary śmierci – historia i współczesność*, red. Dawid Dziurkowski (Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza 2015), 53–60.
- Plich Stefan, „Kara śmierci w ustawodawstwie ZSRR”, *Wileński Przegląd Prawniczy* 7 (1937): 212–214.
- Plich Stefan, „Kara śmierci w ustawodawstwie ZSRR”, *Wileński Przegląd Prawniczy* 8 (1937): 237–239.
- Plich Stefan, „Kara śmierci w ustawodawstwie ZSRR”, *Wileński Przegląd Prawniczy* 9 (1937): 269–270.
- Salmonowicz Stanisław, „Kilka uwag o recepcji Cezarego Beccarii (1738–1794) jako karnisty w Polsce: uwagi w dwudziestolecie zgonu”, w *Dawne prawo i myśl prawnicza: prace historyczno-prawne poświęcone pamięci Wojciecha Marii Bartla*, red. Jerzy Malec, Waław Uruszczak (Kraków: Księgarnia Akademicka 1995), 163–170.
- Sperka Zbigniew, „Zarys problemu kary śmierci na przestrzeni dziejów”, w *Problem kary śmierci – historia i współczesność*, red. Dawid Dziurkowski (Częstochowa: Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza 2015), 19–30.